

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 303 (1915)

GDAŃSK, CZWARTEK 18 GRUDNIA 1952 R.

CENA 15 GR.

Wytrącić z rąk ludobójców broń bakteriologiczną

Szósty dzień obrad Kongresu Narodów

WIEDEN PAP. Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, dotyczącymi położenia kresu toczącemu się obecnie wojnom, zagwarantowania niezawisłości i suwerenności narodów oraz osłabienia napięcia międzynarodowego. Obradom przewodniczył przedstawiciel Szwecji, Artur Lundquist.

Jako pierwszy przemawiał delegat Algieru Hadż Ali Ahmed. Jego przemówienie poświęcone było opisowi potwornych warunków niewoli kolonialnej w jakiej żyje naród algierski już od 122 lat.

Imperialiści francuscy — oświadczył Hadż Ali Ahmed — brutalnie likwidują dążenie ludności Algieru do wyzwolenia narodowego, do pokoju. W ciągu ostatnich kilku lat zamordowano wiele tysięcy patriotów protestujących przeciwko obecnemu panowaniu.

Jednakże mimo okrutnych represji naród algierski coraz bardziej zdecydowanie powstaje do walki o wyzwolenie narodowe i pokój. Wszystkie nasze sympatie — mówi Hadż Ali Ahmed — są po stronie walczących narodów Korei, Wietnamu i Malajów. Żądamy położenia kresu toczącemu się obecnie wojnom! — stwierdził w zakończeniu Hadż Ali-Ahmed.

Następnie przemawiał delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ho Din-huan. Przemówienie jego uczestnicy Kongresu przyjęli burzą oklasków.

Większa część przemówień na śródownym posiedzeniu Kongresu poświęcona była zagadnieniu woj-

ny bakteriologicznej prowadzonej przez interwentów amerykańskich przeciwko narodom Korei i Chin.

Uczony radziecki Żukow - We-reżnikow, który brał udział w pracach międzynarodowej komisji uczonych powołanej dla zbadania faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej w Chinach i Korei, opowiedział o potwornych zbrodniach imperialistów amerykańskich.

Rząd radziecki zażądał niezwłocznego położenia kresu toczącemu się wojnom oraz zakazu broń masowej zagłady w tym również broni bakteriologicznej. Realizacja tych posunięć — stwierdził mówca — jest częścią składową walki narodów o pokój na całym świecie.

Bakteriolog chiński, szef służby zdrowia korpusu ochotników chiń-

skich w Korei, prof. Czen Wengui, również mówił o zbrodniach imperialistów amerykańskich w Korei. Mówca zażądał zakazu broń bakteriologicznej oraz ratyfikowania przez wszystkie państwa protokołu genewskiego w sprawie zakazu tego rodzaju broni.

Owacyjnie powitane zostało przemówienie przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Eugenie Coton, która mówiła o przybijającej na siłę walce kobiet całego świata przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

Przewodniczący Krajowej Rady Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju James Endicott oświadczył, że większość członków delegacji kanadyjskiej popiera pro pozycję delegata chińskiego Kuo Mo-żo, dotyczącą sposobu położenia kresu wojnie w Korei.

Na śródownym posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali ponadto prof. Pessoa (Brazylia), Olavi Lahtel (Finlandia), Wiktor Kłosiewicz (Polska), powieściopisarka hinduska Malati Bedekar i dziennikarz węgierski Tibor Merai.

„Mój wkład w walkę o utrwalenie pokoju” Konkurs Ligi Kobiet

Nie ma dziś kobiety polskiej w nieście czy na wsi, dla której sprawa zachowania i utrwalenia pokoju byłaby obojętna. Zbyt do brze pamiętają one ponure dni wojny. Wiele matek i żon nie o-tarło jeszcze łez po stracie swych najbliższych. Każda kobieta polska pragnie zabezpieczyć szczęście przyszłości swych dzieci, a tym samym przyszłość całego narodu.

Jak kobiety polskie miast i wsi walcą o utrwalenie pokoju na świecie? Walczą swoją codzienną pracą w życiu prywatnym i w życiu społecznym — w domu i przy warsztacie. Kobiety utrwalają pokój, jeśli wychowują swe dzieci w duchu socjalizmu, w duchu umiłowania ludowej ojczyzny. Utrwalają pokój, jeśli przekraczają normy przy warsztacie pracy — w fabrykach i zakładach, bo przyczyniają się wtedy do wykonania Planu 6-letniego, który umacnia nasze siły, naszą niepodległość. Kobiety na wsi utrwalają pokój, jeśli walcą o socjalistyczną przebudowę wsi, jeśli podnoszą wydajność z ha, jeśli wywiązują się z obowiązków wobec państwa. Walczą o pokój, jeśli pracują w organizacjach społecznych, jeśli propagują ideę pokoju.

Czy kobiety Wybrzeża włączyły się do tych wielkich zadań? Niewątpliwie tak. Coraz więcej kobiet pracuje w produkcji, coraz więcej kobiet bierze udział w życiu społecznym i politycznym. Trzeba jednak, aby w tym wspólnym szlachetnym wysiłku dla dobra całego narodu udział kobiet był powszechny. Trzeba, żeby każda kobieta polska rozumiała, iż niezbędny jest jej aktywny udział w walce o pokój.

Celem bardziej powszechnej aktywizacji kobiet i wzmożenia ich walki o utrwalenie pokoju na świecie — Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Gdańsku ogłasza:

WIELKI KONKURS
p. n.

„Mój wkład w walkę
o utrwalenie pokoju”

Udział w konkursie mogą brać wszystkie kobiety miast i wsi województwa gdańskiego.

Wypowiedzi konkursowe winny odzwierciedlać postawę i wkład kobiety w walkę o utrwalenie pokoju, jej aktywność w pracy społecznej, w realizacji planów produkcyjnych — w zakładzie pracy czy w gospodarstwie, jej postawę w życiu prywatnym, w wychowaniu dzieci.

Wypowiedzi należy przysyłać na adres Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet: Gdańsk, Łagiewniki 38, z adnotacją „Konkurs”.

Ostateczny termin nadsyłania wypowiedzi upływa z dniem 31 stycznia 1953 r. (Decyduje data stempla pocztowego).

W skład komisji konkursowej wchodzi Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet, Redakcja „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego” oraz Polskiego Radia.

Wyróżnione wypowiedzi zostaną nagrodzone. Wśród nagród znajduje się m. in. szereg cennych przedmiotów gospodarstwa domowego.

Najlepsze prace będą honorowane i opublikowane na łamach prasy codziennej.

Kobiety Wybrzeża!
Wasz udział w konkursie — to również Wasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju.

Czekamy na Wasze wypowiedzi.

Potworna zbrodnia amerykańskiej soldateski w obozie jenieckim na wyspie Pangam

NOWY JORK PAP. Amerykańska soldateska ujrzała nową masakrę jenców w Korei, tym razem w obozie na wyspie Pangam. Zginęło 84 jenców wojennych. Liczba jenców rannych podczas tej masakry wynosi prawdopodobnie ponad 120.

Znamienny jest bezgraniczny cynizm ludobójców amerykańskich. Komendant obozu na wyspie Pangam plik George P. Miller opowiadał korespondentom pras o przebiegu

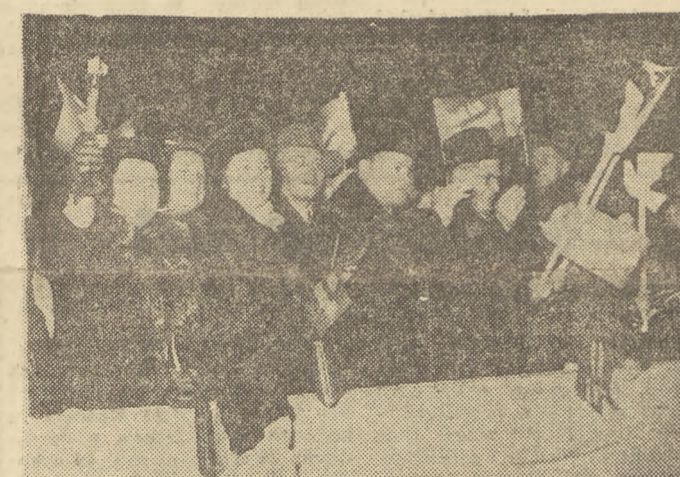
Z nimi są nasze myśli i uczucia



Dnia 12 grudnia 1952 r., w największej sali koncertowej Wiednia rozpoczęły się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, z udziałem 2200 delegatów z około 100 krajów całego świata. Na zdjęciu: przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie wygłasza inauguracyjne przemówienie.



Na posiedzeniu w dniu 14 grudnia uczestnicy Kongresu Narodów w Obronie Pokoju zgotowali gorącą długotrwałą owację przedstawicielce bohaterskiej Korei — Kim Jen-sum.



W dniu 13 grudnia r. odbyła się na cześć Kongresu potężna manifestacja ludu wiedeńskiego. Na zdjęciu: fragment manifestacji.



W czasie potężnej manifestacji ludu wiedeńskiego na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju uroczysto wręczono przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie orędzie powitalne dla Kongresu od obrońców pokoju różnych krajów. Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek.

Na zdjęciu: Emil Zatopek na czele szafarzy pokoju na trybunie honorowej.

Wybrzeże gości delegację działaczy społecznych i kulturalnych NRD

W dniu wczorajszym przybyła na Wybrzeże, na dwudniowy pobyt delegacja działaczy społecznych i kulturalnych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi: laureatka nagrody państwowej NRD — pisarka MARIA LANGNER, kompozytor ERHARDT SCHMIDT, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej red. WERNER LAND, grafik pisma „Blick nach Polen” GERHARD SCHLUNDT, przewodniczący pracy GERDA GAST, działacz młodzieżowy HEINRICH KALUS i przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD FRANZ SCHMIDT.

Goście zwiedzili wczoraj Gdańsk i byli podejmowani przez literatów Wybrzeża.

W dniu dzisiejszym zapoznają się oni z osiągnięciami wsi gdańskiej i zwiedzają Dom Marynarza w Gdyni.



Na str. 2 podajemy
obszerne streszczenie
przemówienia
ILII ERENBURGA
na Kongresie w Wiedniu

Leon Smużyński z PGR Łebunia odznaczony Krzyżem Zasługi

WARSZAWA PAP. W Ministerstwie PGR odbyło się w dniu 16 bm. uroczyste wręczenie odznaczeń przodownikom pracy z Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał m. in. Leon Smużyński, brygadista traktorowy z zespołu PGR Łebunia w woj. gdańskim, który wykonał ze swą brygadą 1168 ha orki średniej ponad plan, zaoszczędził znaczną ilość paliwa oraz przeszkolił 34 pomocników na traktorzystów.

Zespół Opery Poznańskiej wyjechał do Moskwy

POZNAŃ PAP. Dnia 17 grudnia br. wyjechał z Poznania do Moskwy na gościnne występy zespół Państwowej Opery im. St. Moniuszki. Ogółem wyjechało ponad 300 osób w tym — poza solistami — ok. 270 członków orkiestry, chóru i baletu.

Ogólnokrajowa Konferencja Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA PAP. Dnia 16 grudnia br. rozpoczęły się w Pradze obrady Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Delegaci powitali długotrwałymi oklaskami przybyłego na obrady Klementa Gottwalda.

Konferencję otworzył A. Zapotocky, stwierdzając, że uchwały, które podejmie Ogólnokrajowa Konferencja zadokumentują jedność partii, zespołu jeszcze bardziej jej szeregi i poprowadzą

Zatarg między rządem Libanu a komisją trumanowską

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje z Bejrutu szczegóły zatargu między administracją powołaną w Libanie do realizowania „czwartego punktu” programu Trumana tzw. pomocy dla krajów zacofanych, a rządem libańskim.

Administracja zażądała odzłazu swego przedstawiciela w komisjach udziału w realizacji planów gospodarczych oraz przyznania mu prawa weta. Co więcej, administracja ta domaga się prawa kontroli nad wszystkimi wydatkami rządu libańskiego, związany z realizacją tych planów. Jednak rząd Libanu — podkreśla dziennik — uważa te warunki za niemożliwe do przyjęcia.

W związku z tym premier Libanu oświadczył, że jeśli w ciągu 12 dni obie strony nie dojdą do porozumienia, Liban zrezygnuje z pomocy w ramach „czwartego punktu”.

Nowe konszachty Adenauera z Waszyngtonem

BERLIN PAP. Z doniesień pras zachodnio-niemieckiej wynika, że masowe protesty przeciwko ratyfikacji układu o armii europejskiej wywołały obawę w bońskich kołach rządzących czy uda się przełamać jego ratyfikację. Adenauer prowadzi więc pertraktacje z Waszyngtonem w sprawie ewentualnego dwustronnego porozumienia, na mocy którego Niemcy zachodnie przystąpiłyby do tworzenia zachodnio-niemieckiej armii najemnej.

W niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. o godz. 10.45

w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbędzie się

PUBLICZNE LOSOWANIE NAGRÓD

W KONKURSIE „GŁOSU WYBRZEŻA”

„Czy znasz Związek Radziecki?”

oraz

WIELKI KONCERT

Wykonawcami koncertu będą artyści Teatru „Wybrzeże”:

Kira Peplowska, Renata Kulakowska, Anna

Golebiowska, Jerzy Grzybowski i Janusz Grot

Chór Studia Operowego P.F.B.

Zespół „Czwórki radiowej”

Karol Wiecek — akordeon.

Balet Studia Operowego P.F.B.

Ogólne kierownictwo artystyczne — dyr. Muskat

Uroczystość będzie nagrana na płyty i transmitowana przez radio Megafony, zainstalowane na zewnątrz gmachu teatralnego, umożliwią uczestnikom konkursu śledzenie przebiegu losowania i wysłuchanie koncertu.

NA STRAŻY POKOJU STANĘŁY NARODY

Przemówienie Ilji Erenburga na Kongresie w Wiedniu

WIEDEŃ PAP. Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obrocie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ilja Erenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Wielkie rzeki zaczynają się niepostrzeżenie jak małe strumyki rosą one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni: wielkie rzeki przeciwną kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi. Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonych serc, szybko się rozrósł, przetrząsnął nasze stulecie, połączył narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu.

Wysokie zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje zwolenników takiej czy innej idei nie reprezentuje rządów, obłudnych i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to kongres narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrozić drogę wojnie.

Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy

Jako pisarz, który winien wstąpić do najcięższych drgnięć serca człowieka, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światowe, który widział zbyt wiele nieszczęść i ruin, pragnę powiedzieć: musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż w naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego Stewesa Bridgesa. Powiedział on: „Wojna w Korei nie jest po prostu wojną w Korei, jest to wojna światowa. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widoczną

przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Trzecia wojna światowa jest najdłuższą wojną ze wszystkich... Znajdujemy się w stanie wojny i prawdopodobnie przetrwać będziemy w stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybrał, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną... O ile mi wiadomo żaden cieszący się autorytetem republikański czy demokratyczny generał czy admirał, nie ma planu za zakończenia tej wojny. Nie możemy przerwać tej wojny na innych warunkach, niż zwycięstwo w skali światowej”. Senator Stewes Bridges dodaje: „O ile mi wiadomo powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podziela generałowie Eisenhower, Bradley i Mac Arthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni”.

Nie wiem, jakie są wiadomości senatora Bridgesa w zakresie historii i jaką wojnę przeprowadza on ludzkości: siedmioletnią, trzydziestoletnią czy też stułetnią: jedno wszakże jest bezsporne — jeśli ma on słusność, że żaden cieszący się autorytetem republikański czy demokratyczny generał czy admirał nie ma planu zakończenia wojny, to panowie ci w każdym razie mają mnóstwo planów przedłużenia i rozszerzenia wojny.

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, ob

razą jego honoru; nawet bandyckim najazdom towarzyszyły słowa o godności narodu. Dzisiaj jest inaczej; od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym.

Jeśli dawniej ludziom wmawiano, że będą musieli poświęcić swe życie w ofierze, aby obronić niezawisłość swego państwa, to obecnie mówi się im, że muszą zrezygnować z niezawisłości swego państwa tylko w tym celu, aby później złożyć w ofierze swe życie. Przypomina to szaleństwo, ale jest to jednak program tych właśnie ludzi, o których mówi senator Styles Bridges.

Władcy kraju, którego samodzielną egzystencję rozpoczęła się od ogłoszenia deklaracji niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów”.

Ludy powstają do walki

Nie będę mówił o walce niepodległościowej narodów Azji i Afryki. Wielkie narody, twórcy starożytnych kultur, pozbawione w imię rzekomego postępu prawa do postępu, ocknęły się obecnie z letargu. Przykład Chin — jednej z kolebek cywilizacji ludzkiej — jest porażającym przykładem nie tylko dla ich sąsiadów, lecz również dla dalekiego Tunisu.

Walcząc o niezawisłość narodów

Azji i Afryki walczą tym samym o braterstwo wszystkich narodów, o pokój. Chcę mówić o sytuacji państw, z których wiele, mając własne kolonie, zapoznaje się obecnie z jarmem kolonizatorów; chcę mówić o losie państw, których suwerenność wszyscy uznają, ale bynajmniej nie wszyscy respektują.

W obronie wolności i kultury

Można by zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy waszyngtońscy pozbawiają państwa Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej niezawisłości, wymachując niezmiennie straszakiem agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglii muszą żyć skromnie i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe prastare miasta, drogę całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz”, jeśli repu-

bliki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego — to tylko dlatego, że my, budowniczy kanału Wołga—Don, my, którzy wnosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącemu wiatrowi, my, którzy obroniliśmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletę Chile. Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując sobie i poniżając całe narody, zapewniali, że za wszystko co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie?

Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki Łacińskiej, usiłują przedstawić ofiary jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radziecy, nigdy, przenigdy nie postawimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami!

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy innych państw

Można by napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy. Jeśli w Anglii przestrzegane są jeszcze pewne pozory przyzwoitości, to w innych krajach dyplomaci i generałowie amerykańscy nie utrudniają sobie życia względami etykiety.

Były ambasador USA w Argentynie p. Braden oświadczył przed miesiącem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują w świadomości i nieświadomości, w sprawy innych krajów... Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, zastraszania czy też stosowania siły, uprawiana będzie prawdopodobnie dopóty, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie...”. Pozwól sobie zauważyć, że chociaż głęboko wierzę w znaczenie właściwego wychowania, nie sądzę, by narody świata mogły czekać, dopóki natura p. Bradena i jego zwierzchników ulegnie zmianie. Redukcja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich

chwiliwio oduczyć zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu.

Sojusznicy, czy wasale?

Ingerencja, o której mówi p. Braden, przybiera coraz bardziej jawny charakter.

Nie ma potrzeby mówić tu o krajach Ameryki Łacińskiej, albowiem nawet stosunkowo uprzywilejowani i wyróżniający się zinną krwią Anglii nie wytrzymali. „Economist” pisze: „Państwa nie mogą być sojusznikami w dziedzinie politycznej i militarnej, jeśli podrywają sobie wzajemnie gardło w dziedzinie wymiany handlowej”.

Publicysta francuski p. Laverne w „Annee Politique et Economique” kreśli następujący obraz: „Wystarczy przejechać przez kraje Zachodu, bądź też za trzymać się we Francji, Niemczech, we Włoszech, w krajach Beneluxu, w Danii, w Norwegii, a nawet w Anglii, aby spostrzec, że wszystkie te kraje znajdują się pod prawdziwym protektoratem amerykańskim... Ale jutro, gdy rozlegnie się ogłuszający szczeł broni Wehrmachtu, protektorat przyjmie w rzeczywistości nową formę: nad nieszczęsną Europą rozciągną się ręce władzy niemieckiej — amerykańskiej, albowiem najskrytszym marzeniem wielkorządów amerykańskich, których zaślepia walka przeciwko Moskwie, jest przekazanie spadkobiercom i uczniom Hitlera takiej samej potęgi, jaką miał przywódca nazistów”.

Wielkie oszustwo

W Europie zachodniej nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem”. Łączy się to raczej z myślą o kabzie wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej. Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który nie dokończył nauki, a już się wyemancypował?

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrazić narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają pojęcia o historii, a więc i o świadomości — jak widzieliśmy — z pożałowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu z nich wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieszkańcy stanu Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęsnym paryżanom i rzyminom i że redaktor gazety w mieście Oxford (stan Missisipi), który słyszał płatek przez dziesięć lat o Szekspirze, a który zalicza Darwina do „czerwonych” ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich”.

Idee podróżują bez wzy

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny. Krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów. Ale, jak słusznie powiedział nasz drogi przewodniczący Fry-

deryk Joliot-Curie, idee podróżują bez wzy. Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów. Dowiedzą się oni, że zebraliśmy się tutaj nie po to, by wyrzucić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie. Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ich siły, ani ich jaskółki, że nie knuje on nie przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia”, że zgadza się na pokojowe współżycie z każdą Ameryką, niezależnie od tego, jakich prezydentów wybierze ona sobie, jakie porządku jej odpowiada, co właśnie wydała się jej idealnym istnieniem ludzkim. Wcześniej lub później naród amerykański wyjdzie z odosobnienia, wyzwoli się od potwornego koszmru, który u jednych wywołuje, u innych zaś mania prześladowczą.

Dni wielkiego przełomu

Kongres Narodów zebrali się w dniach, które mamy prawo nazwać dniami wielkiego przełomu; władcy Ameryki zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. Dyrektor „International News Service” donosi z Paryża: „Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spadło obecnie na najniższy poziom... Nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich”.

Czasopismo „American Mercury” obarcza całą winą zwolenników neutralności. Według niego, „Europie zachodniej zagroziłaby bardziej neutralność niż komunizm”.

Mogą być rozbieżności między nami a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji, witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi.

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skończył niesławny śmieszny śmiech.

W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mogli zebrać się na Kongres Obrońców Pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcy pokoju stały się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody!

Propozycje delegacji radzieckiej

W imieniu delegacji radzieckiej proponuję, by Wysoki Kongres potwierdził niepodzielne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swojej ziemi, bez podporządkowania się obcym wskazówkom. Należy przestrzegać zasady wzajemności i uznać równość wszystkich suwerennych państw. Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkich państw przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych do zasad, które leżały u jej korzeni.

Napęta sytuacja w Maroku i Tunisie

PARYŻ PAP. Sytuacja w Maroku i Tunisie jest bardzo napięta. Władze przekijają przez cenzurę kolonialną świadczą o wzmożeniu ostrych represji.

W Maroku, w ciągu ostatnich dni, władze francuskie dokonały nowych masowych aresztowań. Sady w Casablance i Rabacie, działające w trybie doraźnym, skazały 29 Marokańczyków na karę więzienia. Policja marokańska torturując działaczy, zmusza ich do podpisywania zeznań zredagowanych przez policję.

W amerykańskiej bazie Boulhaut położonej o 60 km od Casablanki wybuchy zbrońki z benzyny, co spowodowało poważne straty.

W mieście Tunis, w Bab-Souk i Bab-el-Khadra odbyły się w płaski demonstracje antyimperialistyczne. Sąd wojskowy Tunis wydał wyrok w sprawie Tunezjczyków, oskarżonych o zamach na posterunek policji w Gafsa: 3 osoby skazano na karę śmierci, 4 na dożywotnie więzienie, a jedną na 20 lat więzienia.

Chłopi polski wypełnij do końca swój obowiązek

Zbliżamy się do końca 1952 roku, trzeciego roku naszej 6-letniej. Liczne załogi robotnicze z dumą meldują o przedterminowym wykonaniu zadań rocznego planu. Wiele górników, hutników, włókienników, transportowców żyje już dziś zadaniami roku 1953, a nie brak i takich, którzy wkroczyli w rok 1954, a nawet takich, którzy już wykonali zadanie Planu 6-letniego.

Stadem klasy robotniczej idą setki i tysiące pracujących chłopów. Wypełniając w terminie obowiązki, dając państwu przed terminowo zboże i mięso, mleko i masło, umacniają oni sołusz robotniczo-chłopski, umacniają siłę ojczyzny.

W każdym poście, w każdej gminie znajdziemy dziś dziesiątki, a nawet setki chłopów, którzy wejdą w rok 1953 z poczuciem dobrze spełnionych obowiązków, z poczuciem tego, że dali państwu wszystko, czego od nich oczekiwało.

Czy znaczy to jednak, że cała wieś wypełniła do końca swoje obowiązki? Niel. Są jeszcze bowiem chłopci, którym nie spieszy się z dostawami zboża i mięsa, którzy zalegają z dostawami mleka, z płaceniem podatków. Wyrządzają tym krzywdę sobie, wyrządzają tym krzywdę klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy.

CHŁOPIE PRACUJĄCY!

Przejrzyj uważnie swój rejestr obowiązków wobec państwa. Czy z nich nie zalegasz? Czy nie ciąży na tobie choćby drobne zaległości? Czy twój sąsiad i krewniak, twój bracia i siostry, mieszkańcy twojej gromady do końca wypełnili swe obowiązki? Czy do starczyli zboże i mięso, czy sprzedali do zlewni mleko? Czy wpłacają podatki?

Rozetrzyj się uważnie. Przypomnij im c obowiązki. Przypomnij, że nie tak dawno — w dniu 26 października — głosowali za Polską siłą, Polską pokojem, Polską stali i żelaza, cementu i traktorów, kombinatów i staliowych dźwigów. Przypomnij im, że o taką Polskę trzeba walczyć własnymi rękami, własnym trudem, że, aby taką Polskę budować, nie wolno szczędzić sił.

AKTYWISTO WIEJSKI!

Nie szczędźś trudu w dniach wielkiej, wyborczej mobilizacji. Nie żałuj go i dziś. Dotrzyj do każdego zalegającego z dostawami. Wytłumacz mu, że szkodzi sam sobie. Wytłumacz, dla czego istnieje obowiązkowe do stawy.

Przypomnij wszystkim opornym, którzy podlegają karom, że państwo ludowe dało im możliwość zmarzania swoich win, uchwalając amnestię, pod warunkiem wykonania dostaw do 31 grudnia.

SEKRETARZU PARTII W GROMADZIE!

Czy wszyscy członkowie twojej organizacji wypełnili do końca obowiązki? Sprawdź to! Przypomnij o obowiązkach tym, którzy jeszcze ich nie wypełnili, dbaj, by każdy członek partii przodował i w akcji i w realizacji planów państwowych.

Pozostało kilkanaście dni do końca roku. Wzmóćmy wysiłki, by wykonać w 100 proc. dostaw dla państwa!

O zwycięstwo życia nad śmiercią (Obsługa własna AR z Wiednia)

Dyskusja wokół drugiego punktu, tj. sprawy natchmiastowego zaprzestania działań wojennych, dobiega końca. Na trybunie stoi młody 21-letni Kanadyjczyk, Iwon Ducharme. Jest to były żołnierz kanadyjski, inwalida wojenny, który niedawno wrócił z Korei. Opowiada, jak to nie mógł nigdzie zdobyć pracy i w urzędzie pośrednictwa pracy powiedziano mu wyraźnie, że jedynym wyjściem jest wstąpienie do armii. Usłuchał tej rady. Po trzech miesiącach był już na Korei. Został ranny, znalazł się w szpitalu i wówczas zadawał sobie wciąż pytanie: „Co ja właściwie robiłem w Korei?” Znalazł na to dreszczące pytanie właściwą odpowiedź. Kiedy wrócił do kraju, stał się czołowym bojownikiem sprawy pokoju: opowiadał prawdę o Korei na niezliczonych zebraniach organizowanych w całej Kanadzie. Gdy Ducharme schodził z trybuny, podbiega do niego młoda Kореanka i rzuciła mu się na szyję. Chce tym uściskiem wyrazić radość, że sprawa pokoju, że sprawa tej narodu zyskuje coraz nowych bojowników.

Był jeszcze inny moment, w którym z całą siłą zmanifestowała się solidarność narodów w walce o zabezpieczenie pokoju i niepodległość narodów. Oto po wspania-

łym przemówieniu delegata Chin, Kuo Mo-żo, który przedstawił program zaprzestania działań wojennych w Korei, w Vietnamie i na Malajach oraz wycofania wszystkich obcych wojsk z krajów objętych działaniami wojennymi, głos zabrał przywódcą Hinduskiej Partii Kongresowej, delegat Indii, dr Kizlew. „Nigdy nie będę się bił przeciwko narodom Azji”. Nie kończące się owacje wybuchły raz po raz, gdy Kuo Mo-żo i Kizlew padli sobie w objęcia.

Ci dwaj przedstawiciele dwóch wielkich narodów Azji — Indii i Chin, reprezentujących razem ponad 800 milionów ludzi, w wystąpieniach swych ostrzegali amerykańskich ludobójców, że nie ma takiej siły, która byłaby zdolna rzucić te dwa narody przeciwko sobie.

Ostrzeżeniem pod adresem amerykańskich imperialistów było wspaniałe przemówienie przedstawiciela ZSRR, znakomitego pisarza Aleksandra Korniejczuka. Powiedział on, że gruntownie myli się amerykańscy imperialiści, jeśli sądzą, że swymi metodami zastraszą narody. Niech wiedzą i niech dobrze sobie zapamiętają organizatorzy nowej rzezi narodów, że narody będą do końca walczyły przeciwko,

„amerykańskiemu stylowi śmierci”, że nie dopuszczą do ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów, że z całych sił będą walczyły przeciwko przekształcaniu ich krajów w bazy agresji, w garnizony amerykańskich wojsk.

Korniejczuk przypomniał, że Związek Radziecki był jedynym mocarstwem, które wypełniło wszystkie zobowiązania między narodowe. Związek Radziecki zgodnie z układami wycofał swoje wojska ze wszystkich krajów wyzwolonych przez Armię Radziecką z jarmu hitlerowskiego i z jarmu imperialistów japońskich. Związek Radziecki pozostawił jedynie groby swych żołnierzy, którzy padli w walce o wyzwolenie tych krajów. Wszyscy delegaci zrywają się z miejsc i długą chwilą milczenia oddają hołd bohaterom żołnierzom radzieckim, żołnierzom sprawy pokoju i wolności.

Głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach porównanie przemówienia delegata radzieckiego. Jego zapewnienie, iż każda inicjatywa pokojowa od kogokolwiek by wyszła, będzie przyjęta przez Związek Radziecki, wywołuje długo niemiłą owację na cześć Związku Radzieckiego — ostoju pokoju i bezpieczeństwa narodów.

ST. WOLSKI

Przed sprawozdawczo - wyborczymi KONFERENCJAMI PARTYJNYMI

Organizacja partyjna woj. gdańskiego znajduje się obecnie w przededniu sprawozdawczo - wyborczych konferencji dzielnicowych, miejskich i powiatowych. W podstawowych organizacjach partyjnych odbywają się zebrania, na których towarzysze wybierają delegatów na konferencje. Organizacja partyjna woj. gdańskiego wybierze na te konferencje ogółem 3.500 delegatów. Delegaci ci reprezentować będą nie tylko członków i kandydatów partii; reprezentować będą oni również bezpartyjne masy pracujące Wybrzeża. Dlatego też przypominamy pokrótce, jakie zadania zostały wyliczone przez Komitet Centralny naszej partii celem odpowiedniego przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Komitet Centralny wskazuje, że „w toku przygotowań do kon-

Krytycznie i samokrytycznie oceniać własną pracę

Komitet Wojewódzki PZPR wskazał ponadto komitetom powiatowym i miejskim na konieczność ponownego zapoznania się z oceną wyborów do władz partyjnych z ubiegłego roku. Pozwoli to przypominąć naszym instancjom, w jakich organizacjach mieliśmy trudności, na które organizacje trzeba zwrócić więcej uwagi oraz jakie zmiany zaszyły w ciągu tego roku w działalności poszczególnych organizacji partyjnych.

Zapoznanie się z oceną zeszłorocznych wyborów pozwoli nam na krytyczne i samokrytyczne ustosunkowanie się do zagadnień realizacji wniosków, wysunętych w toku zebrań wyborczych podstawowych organizacji partyjnych. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, aby podstawowe organizacje partyjne analizowały na swoich zebraniach sprawę realizacji uchwał nadrzecznych instancji partyjnych i rządu. W szczególności analiza ta powinna dotyczyć uchwał grudniowej KC o wzroście i regulowaniu składu partii.

W wielu organizacjach partyjnych omawiany jest dorobek pracy organizacyjnej i politycznej, osiągnięty w toku kampanii wyborczej do Sejmu. Chodzi teraz o to, aby dobre doświadczenia pracy partyjnej, dobre doświadczenia kierowania organizacjami

TADEUSZ MAJSTER

kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Gdańsku

ferencji należy dopilnować, aby organizacje partyjne przyswajały sobie materiały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, krytycznie oceniali dorobek kampanii wyborczej do Sejmu i ulepszały jeszcze bardziej pracę wewnątrzpartyjną.

Organizacje partyjne powinny powiększyć swe szeregi przez przyjęcie najlepszego aktywu, który ujawnił się w toku tegorocznej akcji, oczywiście od tych, którzy w czasie kampanii wyborczej ujawnili swą dwulicowość i obojętność logiczną, ustosunkować się do tych, którzy nie wywiązali się z obowiązków nałożonych na nich w czasie tej kampanii.

Organizacje partyjne powinny powiększyć swe szeregi przez przyjęcie najlepszego aktywu, który ujawnił się w toku tegorocznej akcji, oczywiście od tych, którzy w czasie kampanii wyborczej ujawnili swą dwulicowość i obojętność logiczną, ustosunkować się do tych, którzy nie wywiązali się z obowiązków nałożonych na nich w czasie tej kampanii.

Podniesienie aktywności i ofensywności organizacji partyjnych łączy się nierozdzielnie z zagadnieniem wzmożenia więzi z szeregi masami bezpartyjnymi i polepszenia kierowniczej roli instancji partyjnych i samych organizacji partyjnych. Przyczynić się do tego może i powinno śmiało rozwijanie krytyki i samokrytyki. Chodzi o to, aby krytyka i samokrytyka wydobylały na jaw wszystkie słabe punkty naszej pracy celem ich usunięcia.

Dlatego też przytłacz krytyki i samokrytyki powinni dać towarzysze z kierowniczych instancji by ośmielić członków podstawowych organizacji partyjnych, komitetów zakładowych, zespołów i gminnych.

Przebieg zebrań zależy od jego przygotowania

W odpowiednim przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej dużą rolę odgrywa pomoc, jaką aktyw komitetu powiatowego czy miejskiego udziela komitetom gminnym i podstawowym organizacjom partyjnym.

Tam, gdzie aktyw partyjny na leżące pomaga organizacjom podstawowym, tam zebrania sprawozdawczo-wyborcze mają dobry przebieg. I tak np. w podstawowej organizacji partyjnej gromady Osiek, w powiecie starogardzkim, gdzie głównym problemem była właściwa praca z kandydatami, opracowano przy pomocy towarzyszy z KP i KG odpowiedni porządek dziennych zebrań. Porządek dzienny składał się z następujących części: 1) analiza wykonania zleceń partyjnych przez członków i

Powiększają się szeregi organizacji partyjnej w Zakładach Mechanicznych

W toku kampanii przedwyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu wyrosło wielu aktywistów bezpartyjnych, którzy swoją postawą zasłużyli na przyjęcie w szeregi organizacji partyjnej.

Jednym z tych bezpartyjnych aktywistów, który na ostatnim zebraniu partyjnym w dziale MR-2 został przyjęty w poczet kandydatów PZPR, jest Adam Markowski.

Biorąc czynny udział we wspólnej pracy z towarzyszami z wydziału, Adam Markowski został czterokrotnie zaszczytny tytuł przodownika pracy. Jest on również autorem wniosku racjonalizatorskiego, umożliwiającego wysokie przekraczanie normy.

Wstępując do partii towarzysz Markowski powiedział: „Będę pracował jeszcze lepiej i wydajniej, będę wciąż podnosił na wyższym poziomie swoją wiedzę polityczną i zawodową, bo wiem, że idąc tą drogą dam swój skromny wkład w dzieło szybkiego uprzemysłowienia naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju”. R. T. ASKOWSKI korespondent

bory delegata, 4) sprawy organizacyjne.

Towarzysze, omawiając wymienione zagadnienia, nawiązywali do nauk XIX Zjazdu KPZR i w dyskusji pomogli kandydatom, którym przedłożono okresowe dowody na niewywiązanie się ze swoich obowiązków partyjnych, zrozumieć, dlaczego jeszcze nie mogą być przyjęci na członków partii.

Na tym samym zebraniu, gdzie przedłożono staż kandydatki trzem towarzyszom, przyjęto w poczet kandydatów partii przodującego w pracy społecznej i zawodowej robotnika rolnego z PGR.

Zebranie to zostało starannie przygotowane i dlatego spełniło swoją rolę wychowawczą, uobojawiło i wzmościło czujność towarzyszy.

Podobnie odbywały się zebrania w wielu organizacjach partyjnych w Sopocie, Gdyni, Elblągu i w gromadach wiejskich.

Są jednak jeszcze takie komi-

Pomagać sekretarzom organizacji partyjnych — zadaniem aktywistów

Na niektórych zebraniach dyskusja ma charakter ogólnikowy. Towarzysze, omawiając pewne zagadnienia, nie wyciągają wniosków dla własnej pracy. I tak np. na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Burze Projektów Budownictwa Przemysłowego towarzysze omawiali nauki XIX Zjazdu KPZR, ale ani słowem nie wspomnieli o praktycznych wnioskach dla podniesienia na wyższy poziom własnej pracy politycznej i zawodowej.

Braki, które obserwujemy w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, są niekiedy wynikiem niewłaściwego wypełniania swoich zadań przez aktywistów. I tak np. towarzysz Wrzesień, z KD Siedlce w Gdańsku miał za zadanie pomóc sekretarzowi organizacji partyjnej Fabryki Skórek Futerkowych w należytym opracowaniu referatu i przygotowaniu zebrań. Zamiast tego jednak, aby zapoznać się bliżej z organizacją, z jej osiągnięciami i brakami i pomóc sekretarzowi, towarzysz Wrzesień czekał w pokoju rady zakładowej na rozpoczęcie się zebrań.

Zdarza się również, że niektórzy aktywiści odpowiedzialni za przebieg zebrań wyborczych, przychodzą na te zebrania w ostatniej chwili, zamiast pomóc

te, które nie doceniły sprawy przeprowadzenia kampanii wyborczej na odpowiednim poziomie. W Szumie np. w jednej z organizacji partyjnych, liczącej 22 członków i kandydatów partii, przyszło na zebranie tylko 2 towarzyszy. Na zebraniu tym wybrano dwóch delegatów. W innej organizacji partyjnej wybrano delegata w jawnym głosowaniu. W Kościerzynie wybrano na delegata kandydata partii. Fakty te są sprzeczne ze statutem partii i instrukcją KC. Dlatego też wybory te są nieważne i trzeba je powtórzyć. Aby zebrania odegrały swoją mobilizującą i wychowawczą rolę, trzeba je tak przygotować, aby nie zachodziła konieczność ich powtórzenia.

W niektórych wypadkach spotykamy się z faktami nieprzemyślanego przeprowadzania wspólnych zebrań mniejszych organizacji partyjnych. Np. w Gdańsku odbyło się wspólne zebranie organizacji partyjnych Kolejowych Zakładów Gastronomicznych i Polskiego Rejestru Statków. Oczywiście takie zebranie nie spełnia należyte swej roli ze względu na olbrzymią różnicę problematyki tych zakładów.

Na kilka dni wcześniej w należytym trybie przygotowaniu. Stąd też w niektórych organizacjach partyjnych mamy na zebraniach słabą frekwencję. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, aby zebrania odbywały w takim terminie, który gwarantuje stu procentową frekwencję.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze mają przyczynić się do wzmożenia pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej. Wszyscy członkowie partii powinni zdać sobie sprawę z wielkiego znaczenia odpowiedniego wyboru delegata, który będzie ich reprezentował na konferencji partyjnej, mającej na celu wybranie władz partyjnych. Dlatego też wybieramy na delegatów najlepszych członków partii, przodujących zarówno w pracy partyjnej i społecznej, jak i zawodowej.

Wybór odpowiednich delegatów — najbardziej świadomych, przodujących w pracy społecznej i zawodowej, wyróżniających się swoją postawą moralną — poważnie wpływa na zdolność mobilizacyjną naszej partii, na wzmożenie więzi z masami bezpartyjnymi, na pogłębienie jednoci narodu polskiego w jego marszu ku socjalizmowi.

Zobowiązani wobec Hitlera Watykan nie łamie...

31 sierpnia 1939 r. Warszawa. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych mnożą się interwencje zachodnich dyplomatów, idące po linii zadośćuczynienia żądaniom Hitlera. Polska ma stać się kolejną ofiarą hitlerowskiej agresji.

Wśród dyplomatycznych „interwencji” znalazł się również przedstawiciel Watykanu. Bo Watykan od dawna był poważnie zainteresowany w rozwoju imperium niemieckiego, w zapewnieniu mu, obojętnie jakim kosztem, możliwości wojny z ZSRR. U wiceministra spraw zagranicznych Szembeka zjawił się w tym ostatnim dniu sierpnia nuncjusz papieski w Warszawie, Monsignore Cortesi. Oto co odnotował w swoim dzienniku Szembek na temat wizyty papieskiego nuncjusza:

„Ojciec Święty, oceniając sytuację jako krajowo poważną, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił nuncjuszowi oświadczyć, że Stolica Apostolska otrzymała informacje ze źródeł jak najbardziej poufanych, że wojny można by uniknąć, jeśli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeczy. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat: 1) powrotu Gdańska do Rzeczy... 2) zagadnienie „korytarza”, 3) sprawy związane z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Watykan podziwował więc ówczesne żądania Hitlera. Polska miała wyrzec się praw suwerenności, miała zaspokoić żądania niemieckich faszystów.

W planach Watykanu nie uwzględniano nigdy interesów narodu polskiego. Wręcz przeciwnie. Plany te były i są do dzisiejszego dnia opracowywane kosztem narodu polskiego, aż do jego wyniszczenia włącznie. Natomiast Watykan wiązał się zawsze i wiąże z najczarniejszą reakcją, z największymi wrogami narodu polskiego.

Hitlerowski stuski zrzuciły pierwszy ładunek bomb na Warszawę. Rozpoczął się tragiczny okres w historii narodu polskiego — okres hitlerowskiej okupacji, wypelnionej dymami pieców krematoryjnych Oświęcimia, Treblinki, Majdanka, znaczonej setkami spalonych miast i wsi, śmiercią milionów Polaków. Dla narodu polskiego nadeszła pierwsza pod rządami brunatnego terroru jesień i zima 1939/40 r. Monsignore Cortesi opuścił Warszawę.

Z Watykanu nie padło ani jedno słowo potępienia dla hitlerowskich barbarzyńców. Watykan „zajęty” był rokowaniami z przed-

stawicielami wywiadu hitlerowskiego, które miały doprowadzić do zawarcia pokoju między Trzecią Rzeszą a mocarstwami zachodnimi. Nie chodziło o zakończenie działań wojennych, ale o zorganizowanie krucjaty Trzeciej Rzeszy oraz mocarstw zachodnich przeciwko ZSRR. Oczywiście znowu kosztem Polski.

Już w pierwszych miesiącach wojny powstaje w Watykanie „Raport X”, omawiający warunki zakończenia wojny między Trzecią Rzeszą a mocarstwami zachodnimi. Jakże to było ważne? Sięgnijmy do książki „Vom andern Deutschland” (wydawnictwo Atlantis, Zurich 1947) Ulricha von Hassela, ambasadora hitlerowskiej Rzeszy przy Kwirynale w latach 1932-37, współuczestnika „pokoju” akcji watykańskiej z 1939/40 r. Odtóż cytowany na podstawie tej książki warunki piąty watykański raport brzmi:

„W związku z powyższym (chodzi o zawarcie pokoju między Trzecią Rzeszą, a mocarstwami zachodnimi — dop. red.) należy postawić poza dyskusją sprawę przyłączenia Austrii i Sudetów do Trzeciej Rzeszy. Nie wchodzi również w rachubę zmiana granic zachodnich Niemiec, ale granica niemiecko-polska w zasadzie musi odpowiadać niemieckiej granicy wschodniej z 1914 r.”

Watykan stał na stanowisku od dnia Hitlerowi Gdyni, Gdańska, Poznania, Katowic. Bo przecież apetyty Hitlera wzrosły, a Watykan chciał dotrzeć do kroku. Dzieje się to w tym samym czasie, gdy Polacy z tych terenów wywożeni są na niewolnicze roboty do kuźni zbrojeniowych Rzeszy, paleni w piecach krematoryjnych, torturowani w gestapo. Z uznaniem też Ulrich von Hassel pisze na 140 str. swojej książki o stanowisku Watykanu, stwierdzając, że papież Pius XII „zdułmiewając daleko nosnął się w rozumieniu interesów niemieckich”.

W rozumieniu interesów odwiecznych zachodnio - niemieckich Watykan i dziś posuwa się „zdumiewająco daleko”. (Dodajmy od siebie, że nas to wcale nie zdumiewa). Mianowicie domaga się oddania neohitlerowcom z Bonn polskich Ziemi Zachodnich. Gdańska, Poznania, Katowic. Zgodnie to jest z całą antypokojuową, antypolską polityką Watykanu, który i po haniebnej śmierci Hitlera usiłuje realizować jego testament nienawiści do naszego narodu. (ed)

Zagadnienie wojny i pokoju w świetle dorobku XIX Zjazdu KPZR (II)

Pokój może być obroniony

Nie. Stanowisko Związku Radzieckiego, stanowisko państw obozu pokoju i demokracji wyrażali towarzysze Malenkov w następujących słowach:

„Związek Radziecki walczy o zapobieżenie wszelkiej wojnie między państwami, wypowiada się za pokojowym uregulowaniem międzynarodowych konfliktów i rozbieżności”.

Na wojnie giną przede wszystkim robotnicy i chłopci odziani w mundury i wysłani na pierwszą linię ognia. Wojna jest największym nieszczęściem, jakie może spotkać naród. Z wojną związane są niewystowione cierpienia milionów ludzi. Zniszczenie i ruiny, jakie z sobą niesie, cofają ludzkość wstecz, niszczą jej bazę materialną, która jest niezbędna do zbudowania bardziej doskonałego społeczeństwa.

W XX wieku — a wykazało to już doświadczenie dwóch minionych wojen — nie ma i nie może być wojen tylko między dwoma państwami. W wieku niebywałego rozwoju techniki wojennej, w wieku, w którym różne interesy polityczne i gospodarcze poszczególnych państw zacieśniają się, nie może być mowy o zlokalizowaniu tej czy innej wojny. Każda z nich zagraża rozszerzeniem się, każda z nich jest ogniskiem wojny światowej.

Związek Radziecki uważając, że mogą i powinny być zaoszczędzone ludzkości cierpienia, przeciwny jest wszelkiej wojnie między państwami.

„Radziecka polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów wychodzi z założenia — stwierdził towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe KPZR — że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu oraz ich współpracownicy są całkowicie możliwe, jeśli ist-

nieć będzie obojętna chęć współpracy, gotowość wykonywania wziętych na siebie zobowiązań oraz przestrzeganie będących zasadą równouprawnienia i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw”.

Związek Radziecki nie chce wojny. Nie dlatego, aby się obawiał o jej wynik, ale dlatego że pragnie — chociażby nawet miało ona przypisać ostateczną klęskę kapitalizmowi — zaoszczędzić jej okropności własnym i innym narodom, dlatego że byłaby ona klęską dla prostych ludzi całego świata, dlatego że wojna agresywna jest najcięższą zbrodnią przeciw ludzkości.

Dążenie Związku Radzieckiego do pokojowego współżycia kapitalizmu i komunizmu jest wyrazem siły Kraju Socjalizmu, jest wyrazem jego niezachwianej wiary w wyższość ustroju socjalistycznego.

Jesteśmy przekonani — powiedział towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe KPZR — że w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem, socjalizm zwycięży. W tym celu socjalizm musi być gotowy do walki z kapitalizmem, który jest niebezpiecznym systemem gospodarki, który w rok coraz dobitniej wykazywał swą wyższość nad kapitalistycznym systemem gospodarki.

Stanowisko Związku Radzieckiego ma poparcie przytłaczającej większości ludzkości: pełne poparcie współczesnego ruchu w obronie pokoju. Ruch ten, jak to stwierdził prof. Joliot-Curie, przeobrażający światową Radę Pokoju, wywodzi się z trzech źródeł: możliwości współistnienia dwóch systemów — komunizmu i kapitalizmu; regulowania drogą pokojowych rokowań wszystkich rozbieżności; nieingerowania żadnego państwa w wewnętrzne sprawy innego państwa.

Towarzysz Stalin, określając istotę współczesnego ruchu w obronie pokoju, wskazuje:

„Współczesny ruch w obronie pokoju ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju”.

Ruch ten wysuwa takie żądania i propozycje, które powinny przyczynić się do utrzymania pokoju, do zapobieżenia nowej wojny.

„Osiągnięcie tego celu — powiedział towarzysz Malenkov — byłoby w obecnych warunkach historycznym ogromnym zwycięstwem sprawy demokracji i pokoju”.

Obecny układ sił na arenie międzynarodowej czyni perspektywę obronienia pokoju najpewniejszą. Dowodem tego są sukcesy obrony pokoju na przestrzeni ostatnich lat. Towarzysz Stalin zapytany w kwietniu br. przez grupę redaktorów amerykańskich gazet prowincjonalnych czy, jego zdaniem, trzecia wojna światowa jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty, odpowiedział: „Nie, nie jest bliższa”.

Już samo istnienie Związku Radzieckiego, promieniowanie zwycięskich idei socjalizmu rodzi siłę pokoju, które rośnie i przed którą nie może się wycofać perspektywa zwycięstwa.

Wojennym planom amerykańskich imperialistów przeciwstawiają się coraz szersze kręgi ludzkości. Ruch w obronie pokoju na biera coraz większego rozmachu. Krzykuje on plany imperialistycz-

nych zbrodniarzy, którym nie udało się rozszerzyć wojny w Korei, którzy natrafiają na olbrzymie trudności przy remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wskrzyszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu, przy przekształcaniu innych krajów kapitalistycznych w bazy agresji, a ludność tych krajów w miarę armatnie.

Towarzysz Stalin w pracach wskazuje, że jedną z form walki, jaką rozwija ruch na rzecz pokoju, jest walka o dymisję wojowniczych rządów, walka o zastąpienie ich przez inne rządy, gotowe utrzymać pokój. Ta forma walki jest szeroko stosowana chociażby w Niemczech, gdzie walka o pokój spłata się z walką przeciwko rządowi Adenauera, z walką o zastąpienie tego rządu takim, który gotów byłby prowadzić politykę pokoju.

Przeświadczeniem o zwycięstwie sprawy pokoju napawa wszystkich obrońców pokoju potęga człowiek siły obozu pokoju — Związku Radzieckiego, którego interesy — jak wskazał towarzysz Stalin — są w ogóle nieoddzielne od sprawy pokoju na całym świecie, tak, jak interesy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „szturmowej brygady” światowego ruchu rewolucyjnego, zbieżne są z interesami miłujących pokój narodów.

Narody w pełni zdają sobie sprawę, że istnieniu Związku Radzieckiego, że jego polityce pokoju zawdzięczają dziś możliwość skutecznego obrony pokoju światowego. Zdają sobie również sprawę z tego, że od ich postawy także zależy losy wojny i pokoju. I dlatego dziś, gdy w Wiedniu przedstawiciele całej ludzkości milującej zbrodnią nad sprawą zapobieżenia wojnie, natężeniem walczyć o pokój narodów są słowa Stalina, że

„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY. JEŻELI NARODY UJMA W SWOJEJ RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONILI JEJ DO KOŃCA”.

TADEUSZ GUMOWSKI

